

## Do prostego człowieka

fraza

Gdy znów do murów klajstrem świeżym  
Przylepiać zaczną obwieszczenia,  
Gdy „do ludności”, „do żołnierzy”  
Na alarm czarny druk uderzy  
I byle drab, i byle szczeniak

W odwieczne kłamstwo ich uwierzy,  
Że trzeba iść i z armat walić,  
Mordować, grabić, truć i palić;  
Gdy zaczną na tysięczną modłę  
Ojczyznę szarpać deklinacją

I łudzić kolorowym godłem,  
I judzić „historyczną racją”,  
O piędзи, chwale i rubieży,  
O ojcach, dziadach i sztandarach,  
O bohaterach i ofiarach;

Gdy wyjdzie biskup, pastor, rabin  
Pobłogosławić twój karabin,  
Bo mu sam Pan Bóg szepnął z nieba,  
Że za ojczyznę – bić się trzeba;  
Kiedy rozścierwi się, rozchami

Wrzask liter pierwszych stron dzienników,  
A stado dzikich bab – kwiatami  
Obrzucać zaczną „żołnierzyków” –  
– O, przyjacielu nieuczony,  
Mój bliźni z tej czy innej ziemi!

Wiedz, że na trwogę biją w dzwony  
Króle z panami brzuchatemi;  
Wiedz, że to bujda, granda zwykła,  
Gdy ci wołają: „Broń na ramię!”,  
Że im gdzieś nafta z ziemi sikła

I obrodziła dolarami;  
Że coś im w bankach nie sztytuje,  
Że gdzie zwęszyli kasy pełne  
Lub upatrzyły tłuste szuje  
Cło jakieś grubsze na bawełnę.

Rźnij karabinem w bruk ulicy!  
Twoja jest krew, a ich jest nafta!  
I od stolicy do stolicy  
Zawołaj broniąc swej krwawicy:  
„Bujać – to my, panowie szlachta!”

Julian Tuwim

## Do prostego uczniaka

para-fraza

Gdy znów na wiosnę uroczyście  
zadawać zaczną powtórzenia,  
gdy o promocji rzekną mgliście,  
aż zechce ci się kłąć siarczyście,  
że diabli biorą twe marzenia

o wiośnie, wietrze i rowerze,  
gdy rzekną „szansa to ostatnia”  
i każą ślęczyć przy papierze,  
gdy radość życia ci odbierze  
chemia, rosyjski albo matma,

gdy zaczną w szkole, w domu prawić,  
że trzeba siedzieć, kuć i dukać,  
by z trzech przedmiotów się poprawić  
i od zostania się wybawić,  
gdy zaczną dziury w całym szukać...

Gdy zrobią ciebie cichym żaczkiem  
i mimo swej bezsilnej złości  
wypełniać zaczniesz drobnym maczkiem  
z historii którąś tam ściągaczkę  
o tasiecowej wprost długości –

O, nieświadomy przyjacielu,  
kolego z tej czy innej szkoły,  
wiedz, że to sposób jeden z wielu  
i pomyśl o nauczycielu,  
że na nic jemu te mozoły;

znamy te gadki o procentach  
tych „zamięscowych – promowanych”  
(kiepska to zresztą jest zachęta),  
o wszystkich dwójkach razem wziętych  
i o poprawkach źle zdawanych,

o szansach przed i po maturze,  
o kuratorium, o wskaźniku,  
o tym, że potem będąc w biurze  
dziury nie zrobisz głową w murze,  
że będziesz zmartwień miał bez liku...

Rźnij podręcznikiem o podłogę!  
Bombę masz z histy tak, czy owak,  
czy pójdiesz zagrać sobie w nogę,  
czy powiesz mamie „dziś nie mogę...”  
– jutro w dzienniczku dwója nowa.

Konrad Turzyński